

Librarianship and scientific information – between annihilation and professionalization

Henryk Hollender, Ph.D.

Polish Librarians' Association, Poland

ABSTRACT

The article attempts to assess what has happened in Poland in recent years with the profession of a librarian. The profession was used for ever new tasks and appeared in various new configurations, but it had no luck with general social processes: it was wasted in the inept Polish legislative process, escaped the attention of the elite, and its emerging canon of knowledge was absorbed and dominated by institutional science, of which neither social resonance, nor practical applications, nor consistency of concepts and practices emerged. In fact, it functions at the meeting point of high and low culture, and in servicing science and the research process. Several general concepts have been proposed to indicate its integrity and perspective.

KEYWORDS

librarian, professionalization, information services, libraries, society, legal situation, legislation

Bibliotekarstwo i informacja naukowa – pomiędzy unicestwieniem a profesjonalizacją

dr Henryk Hollender

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich,
Polska

STRESZCZENIE

W artykule została podjęta próba oceny, co stało się w ostatnich latach w Polsce z zawodem bibliotekarza. Wykorzystywany do coraz nowych zadań i pojawiający się w coraz to nowych konfiguracjach, nie miał jednak szczęścia do ogólnych procesów społecznych: marnował się w nieudolnym polskim procesie legislacyjnym, uchodził uwadze elit, a jego powstający kanon wiedzy został wchłonięty i zdominowany przez naukę instytucjonalną, z czego nie wynikał ani rezonans społeczny, ani zastosowania praktyczne, ani spójność pojęć i praktyk. Funkcjonuje dobrze na pozornie niszowych, a w rzeczywistości rozległych polach na styku kultury wysokiej i niskiej oraz w obsłudze nauki i procesu badawczego. Zaproponowano kilka ogólnych pojęć, mających wskazywać na jego integralność i perspektywy.

SŁOWA KLUCZOWE

bibliotekarz, profesjonalizacja zawodu, informacja naukowa, biblioteki, społeczeństwo, uwarunkowania prawne, legislacja

Pracownicy zatrudnieni w bibliotekach na stanowiskach bibliotekarskich tworzą grupę zawodową bibliotekarzy – czytamy w Ustawie o bibliotekach¹. Zawód nasz jest jednym z nielicznych tak wyraziście wskazanych w akcie prawnym tak wysokiego szczebla. Niestety, niewiele z tego wynikło. Akty prawne szczebla niższego przesądzały, że na stanowiskach bibliotekarskich są zatrudniani w bibliotekach wszyscy lub prawie wszyscy pracownicy – i to był wyrok. Nikt nie kwapił się okazać zaufania tak szerokiej formule. Przepis ustawy nie był zatem wykorzystywany w sporach, co bibliotekarz ma robić, ani nie przeniknął do publicznego dyskursu o jego zadaniach i odpowiedzialności.

¹ Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, Dz.U. 1997 Nr 85, poz. 539.

Bibliotekarzem tradycyjnie mógł w Polsce zostać każdy, a tabele stanowisk były dostosowane do podaży kandydatów z wykształceniem zarówno wyższym, jak i średnim; ci ostatni mogli także awansować. Choć w praktyce rekrutacyjnej największe szanse mieli absolwenci bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, to nie było ani precyzyjnych wymagań kwalifikacyjnych, ani ugruntowanych wyobrażeń o bibliotekarstwie jako systemie wiedzy. Wyobrażano sobie, że tego każdy może się nauczyć, i to niekoniecznie w sposób systematyczny. W bibliotekach dominowało szkolenie przywarsztatowe.

BIBLIOTEKARZ DYPLOMOWANY

Natomiast w przepisach o szkolnictwie wyższym wprowadzono bibliotekarza dyplomowanego, który mógł zająć stanowisko nauczyciela akademickiego. Właściwie dziwne, że ta konstrukcja prawna nie wzbudziła sprzeciwu. Skoro do zajęcia stanowiska asystenta stażysty, a następnie asystenta i starszego asystenta (najniższych w hierarchii nauczycieli akademickich) trzeba było mieć tytuł zawodowy magistra, oznaczało to nieformalne – chociaż ustawowe – stworzenie alternatywnego pierwszego stopnia naukowego. Co więcej, tak to właśnie zostało przyjęte, i wielu bibliotekarzy dyplomowanych myślało o sobie z dumą, że mają rodzaj doktoratu. Tymczasem kandydat na bibliotekarza dyplomowanego nie otwierał żadnego przewodu, lecz uzyskiwał certyfikat komisji egzaminacyjnej, działającej „od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku” w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego lub jego wcześniejszym odpowiedniku².

Na mocy ustawy z 1990 roku przepisy dotyczące pracowników naukowo-dydaktycznych należało stosować do pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej mających uprawnienia bibliotekarzy dyplomowanych lub dyplomowanych pracowników informacji naukowej, natomiast przepisy dotyczące pracowników dydaktycznych – do pracowników bibliotecznych oraz dokumentacji i informacji naukowej będących kustoszami i starszymi bibliotekarzami³. Bibliotekarze dyplomowani nie byli zatem początkowo nawet formalnie nauczycielami akademickimi, przysługiwały im tylko ich uprawnienia. Później jednak zrobiono zasadniczy krok: prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 roku stanowi wprost, że nauczycielami akademickimi są:

- 1) pracownicy naukowo-dydaktyczni,
- 2) pracownicy dydaktyczni,
- 3) pracownicy naukowci,
- 4) dyplomowani bibliotekarze oraz dyplomowani pracownicy dokumentacji i informacji naukowej.

² E. Golec-Nycz, *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – kilka uwag o statusie bibliotekarzy*, „Biuletyn EBIB” 2018, nr 1 (178), s. 3, <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/article/view/616>, (dostęp: 11.03.2019).

³ Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym, (art. 77 ust., odpowiednio 1 i 2), Dz.U. 1990 Nr 65, poz. 385.

Przewidziano też – w artykule 117 – certyfikację bibliotekarzy, która odtąd będzie potocznie nazywana „dyplomowaniem”⁴. Mimo dawnego, połowicznego zrównania kustoszy i starszych bibliotekarzy z nauczycielami akademickimi (mianowicie pracownikami dydaktycznymi) powstał teraz silnie zaznaczony podział na bibliotekarzy dyplomowanych i niedyplomowanych. Mógł on stać się podstawą nie tyle do okrzepnięcia zawodu bibliotekarza, ile do demarkacji w jego obrębie grupy wyższej i niższej czy też profesjonalnej i... tu brakuje nam nazw. Nie „nieprofesjonalnej”, bo to przecież także byli członkowie profesji, ale w każdym razie nie w pełni samodzielnej. Porównywalnej, dajmy na to, z inżynierem budowlanym bez uprawnień, absolwentem prawa bez aplikacji, lekarzem bez Lekarskiego Egzaminu Końcowego. W gruncie rzeczy podział ten niewiele znaczył, ponieważ faktyczne struktury organizacyjne dopuszczały, by kluczowe funkcje w bibliotece – z wyjątkiem dyrektora biblioteki – wykonywali bibliotekarze mający co prawda dyplom ukończenia studiów wyższych, czyli tytuł zawodowy, ale pozbawieni „dyplomowania”, czyli dodatkowego certyfikatu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. I odwrotnie – można było wykonywać funkcje marginalne, „dyplomowanie” jednak posiadając.

Nadal zatem nikt nie wiedział, kto „tak naprawdę” jest bibliotekarzem. Mając zapisany w ustawie zawód oraz długą tradycję przelewania z pustego w próżne na temat „modelu bibliotekarza”, nie wykorzystano jednak szansy na stworzenie realnej profesji – ze swoim obszarem kompetencji i swoją pragmatyką służbową⁵. Co więcej, przepisy dotyczące uczelni nie objęły ani całego bibliotekarstwa, ani nawet innych instytucji naukowych. Bibliotekarzy dyplomowanych nie widziano w bibliotekach publicznych – nawet tych mających status bibliotek naukowych – ani w bibliotekach instytutów podlegających Polskiej Akademii Nauk oraz różnym resortom.

DLA UPROSZCZENIA – ZDEREGULOWAĆ

Oprócz zagadnienia dotyczącego niedoboru bibliotekarzy dyplomowanych w wymienionych instytucjach należy zwrócić uwagę na nieporozumienie, do którego doszło – mowa o tak zwanej deregulacji⁶ wprowadzonej w 2013 roku przez ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina. Chodziło o neoliberalną mrzonkę: uwolnienie się od gąszczu przepisów komplikujących (lub rzekomo komplikujących) rzeczy proste i ograniczających dostęp do zawodów niewymagających kwalifikacji. Ustawodawca pomylił zawód bibliotekarza, de facto od zawsze otwarty, ze stanowiskiem bibliotekarza dyplomowanego, które nie zmieniało zawodu osoby je uzyskującej. Aby praktykować – zgodnie z Ustawą o bibliotekach – zawód bibliotekarza, wystarczyło legitymować się odtąd tylko wykształceniem średnim. Bibliotekarzy dyplomowanych

⁴ Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym, (art. 108 ust.), Dz.U. 2005 Nr 164, poz. 1365.

⁵ Por. np.: *Zawód bibliotekarza dziś i jutro: materiały z konferencji*, Łódź 15-16.10.1996 r., red. E. Stachowska-Musiał, Warszawa 1997.

⁶ Ustawa z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, Dz.U. 2013, poz. 829.

pozostawiono, ale możliwość uzyskania kwalifikacji bibliotekarza dyplomowanego, określoną Rozporządzeniem Ministra NiSW, zlikwidowano w 2013 roku, uchylając Rozporządzenie⁷. Można było zostać bibliotekarzem dyplomowanym jedynie wtedy, gdy możliwości takie stwarzał statut uczelni. Artykuł 113 Ustawy stanowił, że dyplomowani bibliotekarze oraz dyplomowani pracownicy dokumentacji i informacji naukowej są zatrudniani na stanowiskach takich jak dawniej, ale zniknął art. 117. Z kolei artykuł 116 wypełniła powstała w ten sposób luka, stanowiąc, iż statut uczelni określa dodatkowe wymagania i kwalifikacje zawodowe osób zatrudnionych na stanowiskach, o których mowa w art. 113⁸.

Statuty podążyły po części za rekomendacją: *Wymagania dla kandydatów na dyplomowanych bibliotekarzy oraz dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej*, ogłoszoną 25 marca 2013 roku przez Konferencję Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich⁹, po części za układami lokalnymi. Teoretycznie każda uczelnia mogła przyjąć nieco inne procedury powoływania bibliotekarzy dyplomowanych, bez rozstrzygnięcia pozostawał natomiast problem ważności transferu takich osób z uczelni, w której zostały powołane na stanowisko bibliotekarza dyplomowanego, do uczelni, w której byłyby na stanowisku takim, w uznaniu ważności poprzedniego powołania, po prostu tylko zatrudniane. W ten sposób zlikwidowano krajowy standard kwalifikacyjny, niszcząc możliwości podwyższania oczekiwań wobec bibliotekarzy w ramach jakichkolwiek porozumień między uczelniami i ograniczając mobilność osób o najwyższych kwalifikacjach pomiędzy bibliotekami, która w modelu neoliberalnym powinna być przecież postrzegana jako godna ochrony.

Ponieważ brakowało wymogów kwalifikacyjnych na poszczególne niższe stanowiska w bibliotekach naukowych, ugruntowało się przekonanie, że są to pracownicy administracyjni. Rozległy się alarmistyczne głosy, że zawód bibliotekarza uległ degradacji poprzez obniżenie rangi pracowników bibliotek oraz jakości ich pracy¹⁰. Ale czy bibliotekarze sami nie przyczynili się do tego procesu? Obrona kwalifikacji bibliotekarza dyplomowanego, nadawanych przez jedną centralną komisję, wcale nie była silna – wielu bibliotekarzy uznawało jej wymogi za zbyt wysrubowane lub rozmiągające się z faktycznymi zadaniami bibliotekarstwa.

Uczelnie zaczęły stosować różne metody powoływania bibliotekarzy dyplomowanych, wszystkie zapewne w zgodzie z wytycznymi Konferencji Dyrektorów

⁷ Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 21 sierpnia 2006 r. w sprawie kandydatów na dyplomowanego bibliotekarza oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej, Dz.U. 2006 Nr 155, poz. 1112, uchylono 23 sierpnia 2013 r.

⁸ Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo..., op. cit. s. 4.

⁹ Uchwały KDBASP, http://kdbasp.bg.uni.opole.pl/wp-content/uploads/opinia_2013_03_25-dyplomowani.pdf, (dostęp: 16.06.2019).

¹⁰ *Bibliotekarz uwolniony – deregulacja czy degradacja? IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Białystok, 12-14 czerwca 2013 r. Praca zbiorowa*, red. H. Brzezińska-Stec, J. Żochowska, Białystok 2013.

Bibliotek Akademickich Szkół Polskich. Akurat w Uczelni Łazarskiego wydały się nam one niestety formalistyczne i pozbawione zabezpieczenia przed procesem „lepienia” sylwetki zawodowej z elementów do siebie niepasujących. Wprowadziliśmy zarządzeniem rektora inne zasady, kładące nacisk na harmonijność sylwetki zawodowej i wszechstronność dorobku, nie zaś na publikacje naukowe. Powołaliśmy komisję składającą się z: dyrektora biblioteki będącego bibliotekarzem dyplomowanym ze „starego portfela”, adiunkta zainteresowanego problematyką baz danych (o bogatym dorobku publikacyjnym) oraz profesora bibliotekoznawstwa, zatrudnionego w innej uczelni. Wypromowaliśmy też jednego bibliotekarza dyplomowanego, który znalazł zatrudnienie w jeszcze innej uczelni akademickiej¹¹.

NOWE SZANSE, NOWE ZAGROŻENIA

Tymczasem biblioteki publiczne, w coraz większym stopniu doposażone i lokalizowane w atrakcyjnych budynkach, podjęły szereg działań niewątpliwie atrakcyjnych, niewątpliwie trafnie adresowanych do lokalnych społeczności, ale przypominających jako żywo repertuar domów kultury, z którymi tradycyjnie łączyć się przecież nie chciały. Wspomagała je w tym Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Zaczęła ona od wprowadzenia ogólnopolskiego Programu Rozwoju Bibliotek, realizowanego wspólnie z Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności oraz Fundacją Billa i Melindy Gatesów w ramach międzynarodowej inicjatywy Global Libraries¹². W rezultacie tej współpracy opublikowano m.in. serię poradników dla bibliotekarzy, atrakcyjnie przygotowanych przez – w większości – niebibliotekarzy i wystrzegających się typowo bibliotekarskiej problematyki, takiej jak zarządzanie wiedzą i danymi¹³. Opracować wymogów kwalifikacyjnych dla bibliotekarzy nadal nie było komu, zwłaszcza jeśli chodzi o stanowiska dyrektorskie. Mimo że środowisko bibliotekarskie ma w tym gronie przyjaciół, należy odnotować, że są one wciąż obsadzone bez procedur, często bez konkursów, w ramach lokalnego (województwo, powiat, gmina) doboru kadry kierowniczej z klucza politycznego lub klientelistycznego.

Do tego wszystkiego cały czas brakowało i brakuje kanonu wiedzy, którym powinien dysponować zawodowy bibliotekarz. Bibliotekoznawstwo, bibliologia, informatologia, studia informacyjne... Przedstawiciele uczelni kształcących w tym zakresie przyznawali otwarcie, że nie prowadzą studiów zawodowych. Należy dodać, że instytucje te stawały się kuźniami kadr naukowych, słabo zakorzenionych w praktyce społecznej, oraz producentami tekstów pisanych dla awansu naukowego, który w ogóle od takiego zakorzenienia nie zależał.

¹¹ Bardziej szczegółowe odniesienie do tego w referacie pt. *Mityczny polski bibliotekarz, prawnie naukowiec, ogłoszonym na I Kongresie Bibliotek Szkół Wyższych (Politechnika Łódzka, 12-14 czerwca 2019)*. Planowany jest druk materiałów z konferencji.

¹² Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, O nas, <http://frsi.org.pl/o-nas/>.

¹³ Biblioteki.org, Poradniki, <http://www.biblioteki.org/poradniki.html>.

Błyskotliwe i skuteczne systemy informatyczne nabywane i wdrażane przez biblioteki, coraz lepsze ich wyposażenie, zagospodarowanie bogatej oferty wydawnictw elektronicznych (o czym bibliotekarze w sąsiadującej Białorusi i Ukrainie mogli tylko marzyć), wreszcie piękne i funkcjonalne budynki projektowane dla bibliotek – nie pomogły w walce ze stereotypami. Nadal utożsamiano biblioteki naukowe z wypożyczalniami tekstów do „nauki” (czyli uczenia się), a w publicznym dyskursie nie pojawiła się żadna nowa wizja zawodu bibliotekarza, choć sami bibliotekarze ekscytowali się niekiedy alternatywami, jakimi wydawały im się infobroker (działający dla organizacji komercyjnych) lub nauczyciel sprawności informacyjnych (co bezkrytycznie utożsamiano z Internetem). Stąd też pojawiły się nowe stereotypy: nauka i kultura w warunkach dostępności Internetu czyni bibliotekarzy niepotrzebnymi, zakładajmy biblioteki bez książek (drukowanych), wszystko jest już dostępne online itd.

Coraz bardziej pospieszne i masowe doktoryzowanie oraz habilitowanie ludzi niedouczonej, zachwyconych dostępnością informacji w otwartym Internecie i bynajmniej niesięgających na co dzień do naukowych baz danych – sprzyjało tylko lekceważeniu wiedzy i umiejętności bibliotekarzy. Bibliotekarz stawał się – niekiedy na własne życzenie – dodatkiem do komercyjnie dostępnego systemu, którego zakup stanowić miał dowód powagi zatrudniającej go instytucji. Tymczasem zaś podejrzewać należy, że technika wdrażana pasywnie w postaci gotowych produktów nie zawsze była wykorzystywana zgodnie ze swoimi możliwościami. Uważa się na przykład, że moda na biblioteki cyfrowe nie przyniosła oczekiwanych zmian w nauce i w odniesieniu do dóbr kultury, pomijając już użytkową toporność większości z nich. Panuje też opinia, że po efektywnym wdrożeniu w większych bibliotekach akademickich multiwyszukiwarek (wyszukiwarek zintegrowanych, wyszukiwarek naukowych, search and delivery tools) w latach 2008-2010 zaległa w polskim piśmiennictwie bibliotekarskim niepokojąca cisza – nie wiemy w końcu, jakim potrzebom miały odpowiadać i czy spełniły pokładane w nich nadzieje, poza tym, że w dużym stopniu zwolniły bibliotekarzy z obowiązku katalogowania zbiorów elektronicznych. No i wreszcie katalogi – wciąż nie w pełni konwertowane. To nie są efekty na miarę entuzjazmu, z jakim bibliotekarze przystępowali do komputeryzacji w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych!

BIBLIOTEKARSTWO JAKO ZAWÓD

Pozostało zatem bibliotekarstwo zatrudnieniem raczej niż zawodem. Ma nieukształtowaną pragmatykę, brakuje mu wspólnej platformy pojęciowej i podstawowych uzgodnień strategicznych – absolwenci studiów wyższych przystępują do pracy skazani na szkolenie przywarsztatowe. Jest to loteria, na którą nie mógłby pozwolić sobie ani inżynier, ani lekarz, ani nauczyciel, choć i w tych dziedzinach nie brakuje niebezpieczeństw. Czy osoba wskazująca młodym adeptom, co mają robić, będzie

w stanie wyjaśnić sens poszczególnych czynności? Czy będzie dysponowała znajomością rozwiązań, norm, najlepszych praktyk?

Tymczasem bibliotekarstwo się rozwija i nie traci powabu. Zawsze zresztą miało różne oblicza. Najpierw uważano, że bibliotekarz, bibliograf i dokumentalista to różne warianty tych samych umiejętności i wiedzy, później jednak, wskutek zafascynowania rozwojem nauki i przydatnością bibliotekarzy w tym procesie, dodawano sobie – w Polsce pewnie bardziej niż w świecie – powagi mianem pracownika informacji naukowej. Ale jeszcze przecież był i będzie w szkołach bibliotekarz-nauczyciel. Był również, zwłaszcza w Związku Radzieckim, bibliotekarz-krajoznawca, specjalista nie tylko od dokumentów, ale i od obiektów, stanowiących wszak także teksty kultury. W Polsce jego odmianą jest bibliotekarz regionalny, bardziej jednak bibliograf niż turysta i znawca historii oraz przestrzeni lokalnej. Pojawiały się propozycje spełniające wymogi atrakcyjnej nowości: menedżer informacji czy architekt informacji – jednak oczywiste było, że pełne przygotowanie zawodowe w tym zakresie obejmować powinno szerokie połączenie informatyki.

Tymczasem biblioteki, przetwarzając, a nie tylko rejestrując pełne teksty, stawały się coraz większym stopniem wydawnictwami. Potrzebowały zatem redaktorów. Redaktor biblioteki cyfrowej to termin słuszny i pożądany, dobrze wskazujący na to, co w takiej instytucji powinno się dziać. Ale nie ma temu końca, kwalifikacje bibliotekarskie nieźle łączą się z innymi. Dyrektor Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK ogłosił 21 marca 2019 roku nabór na „stanowisko adiunktki/adiunkta (bibliotekarki/bibliotekarza, specjalistki/specjalisty ds. edukacji)”¹⁴. Inne ogłoszenia obrazują kolejne aspekty i warianty zawodu: *social librarian* (ach, ten dom kultury!), *metadata librarian* (chodzi o pracownika katalogującego), *data librarian* (chodzi o zarządzającego danymi w przedsięwzięciu naukowym). W uczelniach i innych instytucjach naukowych bibliotekarze są powszechnie specjalistami w zakresie bibliometrii i naukometrii, kuratorami w *collaboration networks*¹⁵, właściwie – lekarzami wiedzy, jak nazwał to Władysław Piasecki w jednym z formacyjnych tekstów starszego już obecnie pokolenia bibliotekarzy¹⁶.

I na koniec jeszcze jedno spojrzenie na bibliotekarza, bez uprzedzeń i bez mitów. Może i powinien znać szeroki wachlarz zagadnień. Ich różnorodność czyni z niego humanistę, który zestawia ze sobą źródła pozornie do siebie nieprzystające, panuje nad nimi i wyciąga z nich wnioski. Ale jest też inżynierem: projektuje i tworzy systemy, w których czynnik ludzki spotyka się z programem komputerowym i z rozległym materialnym środowiskiem technicznym. To trudne połączenie, nie każdy może być bibliotekarzem i nie ma potrzeby, by takiego z niego robić.

¹⁴ Praca: Dział Wiedzy o Sztuce, <https://www.mocak.pl/praca-dzial-wiedzy-o-sztuce>, (dostęp: 16.06.2019).

¹⁵ Por. np. H. Hollender, *Nauka jako mrowisko i miejsce biblioteki w sieciach współpracy badawczej*, [w:] *Biblioteka przyszłości: wyzwania – trendy – zagrożenia. Wybrane zagadnienia z zakresu zarządzania bibliotekami uczelni wyższych*, red. M. W. Sidor, Nowy Sącz 2018, s. 133-140.

¹⁶ W. Piasecki, *My wobec innych zawodów*, „Przegląd Biblioteczny” 1962 (R. 30), z. 4, s. 289-300.

Nie każdy też będzie bibliotekarzem uniwersalnym. Istnieje specjalizacja i mało kto chce już być „od wszystkiego”. Kilka składników wiedzy bibliotekarskiej wydaje się jednak nieodzownych w każdej wersji tego zawodu. Wystarczy, że potraktuje się poważnie sztyld „nauki o informacji” i dostrzeże, że może ona występować jako element czy warstwa:

- 1) tekstów
- 2) zasobów
- 3) procesów komunikacyjnych
- 4) miejsc i przestrzeni.

W pierwszym przypadku chodziłoby o analizę i przetwarzanie. W drugim – o organizację i udostępnianie. W trzecim – przyglądanie się językom, społecznościom i technikom. W czwartym interesuje nas szeroko rozumiana funkcjonalność i jej projektowanie. W XXI wieku integrujemy to, co rozproszone: mnogość przedmiotów, różnorodność metod, zespołowy charakter obserwacji i badań (czyli sytuację, w której nikt nie postrzega i nie interpretuje w sposób identyczny przeprowadzonych operacji ani uzyskanych danych).

Bibliotekarzowi nie jest obca żadna nowość, ale jest też ostatnim „generalistą”, pozwalającym sobie na szerokie spojrzenie wszędzie tam, gdzie inni zmierzają do biegułości wycinkowej. Jest inżynierem, ale (jeszcze) nie informatykiem. Jest nauczycielem, ale bez systemu klasowo-lekcyjnego. Jest projektantem, ale bez pretensji artystycznych. Jest wreszcie strażnikiem pamięci, ale nie twórcą ani kultywatorem mitologii. Powinien nam się częściej przydawać w tych czasach.

BIBLIOGRAFIA

Akty prawne:

- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 21 sierpnia 2006 r. w sprawie kandydatów na dyplomowanego bibliotekarza oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej, Dz.U. 2006 nr 155, poz. 1112, uchylono 23 sierpnia 2013 r.;
- Ustawa z 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym, Dz.U. 1990 nr 65, poz. 385;
- Ustawa z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, Dz.U. 2013, poz. 829;
- Ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, Dz.U. 1997 Nr 85, poz. 539;
- Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz.U. 2005 Nr 164, poz. 1365.

Druki zwarte:

Bibliotekarz uwolniony – deregulacja czy degradacja?: IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Białystok, 12-14 czerwca 2013 r. Praca zbiorowa, red. H. Brzezińska-Stec, J. Żochowska, Białystok 2013;

Hollender H., *Nauka jako mrowisko i miejsce biblioteki w sieciach współpracy badawczej*, [w:] *Biblioteka przyszłości: wyzwania – trendy – zagrożenia : wybrane zagadnienia z zakresu zarządzania bibliotekami uczelni wyższych*, red. M. W. Sidor, Nowy Sącz, 2018;

Zawód bibliotekarza dziś i jutro: materiały z konferencji, Łódź 15-16.10.1996 r., red. E. Stachowska-Musiał, Warszawa 1997.

Druki ciągłe:

Piasecki W., *My wobec innych zawodów*, „Przegląd Biblioteczny” 1962 (R. 30) z. 4.

Źródła internetowe:

Golc-Nycz E., *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – kilka uwag o statusie bibliotekarzy*, „Biuletyn EBIB” 2018 nr 1 (178), s. 3, <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/article/view/616>, (dostęp: 11.03.2019);

<http://www.biblioteki.org/poradniki.html>;

<https://www.mocak.pl/praca-dzial-wiedzy-o-sztuce>, (dostęp:16.06.2019);

<http://frsi.org.pl/o-nas/>;

Uchwały KDBASP, http://kdbasp.bg.uni.opole.pl/wp-content/uploads/opinia_2013_03_25-dyplomowani.pdf, (dostęp:16.06.2019).

Źródła niedrukowane:

Mityczny polski bibliotekarz, prawie naukowiec, referat wygłoszony na I Kongresie Bibliotek Szkół Wyższych (Politechnika Łódzka, 12-14 czerwca 2019).